

**PRENUMERATA:**

rocznie . . . . . K. 8.—  
 półrocznie . . . . . K. 4.—  
 kwartalnie . . . . . K. 2.—  
 numer pojed. 40 h.

**Cena inseratów jedno-razowo:**

cała str. . . . . K. 32.—  
 1/2 " . . . . . K. 16.—  
 1/4 " . . . . . K. 8.—  
 1/8 " . . . . . K. 4.—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.  
 Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

# PRZEGLĄD

## POCZTOWY

**NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,  
 OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

**ADRES**

Redakcyi i Administracyi:  
 Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy  
 nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przeгляд poczt.” bezpłatnie.

**Nr. 12.**

**Kraków, dnia 15 czerwca 1912.**

**Rok III.**

### Z parlamentu.

Nareszcie w poniedziałek dnia 3-go b. m. doczekał kolei swej na porządku dziennym Izby Posłów nagły wniosek posła Pachera wniesiony w listopadzie zeszłego roku. — Jak wiadomo wniosek ten jest równobrzmiący z uchwałą komisji, która 3-go maja b. r. spotkała się z jednogłośnie przyjęciem parlamentu, a domaga się zniesienia stanu oficyantów, przeniesienia do statusu urzędników państwowych po 8-miu latach służby. Poseł Pachera wniosku swego nie cofnął mimo iż jako wniosek komisji dla spraw urzędniczych uzyskał on aprobatę Izby, a nie cofnął dlatego, iż rząd oświadczył się negatywnie rzekomo z braku potrzebnych jeszcze na ten cel 700.000 kor., mimo, iż Minister skarbu przyrzekł życzliwie załatwienie tej kwestji deputacyi Centralnego Związku.

Poseł Pachera w uzasadnieniu nagłości wniosku zaznaczył, że rozpaczliwe położenie oficyantów poczt zostało ponownie i uroczyście uznane, a uchwałą Izby dnia 3-go maja b. r. zadecydował parlament o konieczności gruntownej zmiany opłakanych stosunków oficyantów pocztowych. Wyłania się jednakowoż inna nowa przeszkoda, która staje przeciw żądaniom oficyantów poczt i uchwałam parlamentu, a mianowicie administracya finansów. Chodzi więc teraz w pierwszym rzędzie o to, by wpłynąć na uchylenie sprzeciwu administracyi finansów, nie godzi się bowiem rzucać na pastwę nędzy całego stanu urzędników i jątrzyć wprost niezadowolone dlatego, że chodzi o stosunkowo bardzo skromny wydatek, który subkomitet wyliczył dokładnie na 764.130 kor. Przypomina, że swego czasu podniesiono opłatę od listów i telegramów miejscowych i ustanowiono należność za blankiety telegraficzne rzekomo pod protekstem polepszenia bytu tej kategorii. Omawia następnie położenie aspirantów i domaga się bezwarunkowo zniesienia stanu „stellenlosen Postbeamten“.

Skoro rząd obstaje przy tem, że oficyantów poczt nie może wcielić do statusu urzędników państwowych, to przynajmniej pobory XI rangi łącznie z dodatkiem aktywalnym po 8 latach służby przyznać im trzeba. Stosunki dzisiejsze dalej trwać nie mogą, oficyanci

poczt nie mają żadnej przyszłości ustalonej, a kompotowanie ich o nieliczne stosunkowo posady pocztmistrzów, to jest gra w loteryę. Mowca apeluje do Stronnictw parlamentarnych, by skoro kilkakrotnie dały już wyraz życzeniu przeprowadzenia zasadniczej zmiany stosunków oficyantów poczt w myśl wniosku nagłego, który dzisiaj jest na porządku dziennym, a jest niczem innym jak tylko powtórzeniem kilkakrotnych uchwał Izby, by użyły wpływu swego na zrealizowanie tych uchwał, które rząd ignoruje dotychczas w sposób niesłychany. Wola najwyższego ciała ustawodawczego w konstytucyjnym państwie austriackim winna być przez organ wykonawczy t. j. rząd szanowaną. Izba winna stanąć na straży swej powagi. Prosi zatem o przyjęcie nagłości wniosku, który wzywa rząd, by stosunki oficyantów poczt poddał bezwarunkowo koniecznej a niecierpiącej zwłoki niezbędnej regulacyi i wszystkich oficyantów posiadających 8 lat służby wcielił do XI rangi urzędników państwowych, względnie dał im pobory XI rangi łącznie z dodatkiem aktywalnym.

Z całym naciskiem zaznacza poseł Pachera, że wotum parlamentu dla Jego wniosku nagłego będzie tylko nową poważną przestrożą dla rządu i zadokumentowaniem, że Izba posłów domaga się wykonania jej uchwał.

Rząd przez wykonanie tych uchwał ukoi wiele biedy i nędzy pracowitych funkcjonaryusz, a zamiast niezadowolonych, będzie miał chętnych do pracy urzędników.

Po przemówieniu posła Pachera i oświadczeniu prezydenta Izby, że do głosu w sprawie wniosku nagłego posła Pachera zapisali się „pro“ postowie: Doberniß, Gross, Fissthaler, Hraskey, Kittinger, Silinger, a „contra“ Hillebrand, Seliger, Seitz, Buřivali i Breiter, przerwano obrady nad wnioskiem.

Następne posiedzenie Izby odbyło się dnia 4-go b. m.

Prezydent Jukel przerwał obrady, udzielając głosu w sprawie nagłego wniosku Pachera posłowi Hillebrandowi, pierwszemu mowcy „contra“.

Poseł Hillebrand zapewnia imieniem swego stronnictwa we wstępie, że głosować będzie za nagłością.



**KOLEDZY!**

**Jednajcie nowych Członków Organizacyi!  
 Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —**



Państwo, jako pracodawca wyzyskuje w niesłychany sposób swych pracowników, a najbardziej oficyantów pocztowych. Oficyanci poczt zostali wyjęci z projektu pragmatyki, ponieważ rząd, inspirowany przez szefa sekcji Wagnera v Jauregg, stanął na stanowisku godnem zdziwienia a mianowicie, że oficyantów nie zalicza się do urzędników państwa, mimo iż pełnią zupełnie tę samą służbę co urzędnicy państwowi. Rząd zaś nie dość, że oficyantom daje połowę płacy asystenta, urzędnika XI rangi, to jeszcze w wyciskaniu oszczędności z oficyantów posunął się tak daleko, że np. nawet w ambulansach płaci oficyantom o 1 hal. za kilometr mniej aniżeli urzędnikom państwowym.

Jak nęci się ludzi tych do służby pocztowej? Wabi ich się robiąc oszukańcze obietnice, że zostaną pocztmistrzami lub asystentami. W rzeczywistości jednak stosunek wolnych posad pocztmistrzów i asystentów, zwłaszcza, że w ostatnim certyfikatyści mają pierwszeństwo, przedstawia się tak znikomemu, że ani marzyć o tem oficyanci nie mogą. Przeciętna płaca oficyanta poczt wynosi 1300 kor., a więc mniej aniżeli wyrobnika dziennego, który organizacją swoją wyrobił sobie znośniejsze warunki bytu.

Od roku 1902 przeprowadzono 3 razy regulację, nie polepszoano jednak wcale stosunków, zmieniano tylko tytuły. Jedynym zaprzysiężonym nieprzyjacielem oficyantów poczt jest szef sekcji Wagner v. Jauregg, nie rząd, ale osobista animozja tego pana jest przyczyną niewykonania kilkakrotnych uchwał parlamentu zmierzających do poprawy ich bytu. Kiedy deputacja przychodzi do ministerium finansów, oświadczają tam hofraci i szefowie sekcji: tak jest, ministerium skarbu znajdzie już środki, byleby tylko przyszedł odpowiedni wniosek z ministerium handlu. Gdy deputacja zwróci się do rządu, odpowiada jej: to jest rzeczą komisji parlamentarnej. Aż wreszcie wstaje p. Wagner i powiada: że parlament uchwalił to jeszcze nie kwestya, iż musi to być wykonane. W ten sposób zbywa się postulaty wyzyskiwanych ludzi, drwi z uchwał parlamentu. Mowca apeluje do Izby, by stanęła w obronie powagi swej, i zażądała bezwarunkowego zrealizowania wniosku Pachera.

Obrady nad wnioskiem po skończeniu przemówienia posła Hillebranda przerwano, aż do następnego posiedzenia w dniu 5-go b. m., na którym przemawiał poseł Friedman.

Poseł Friedman podkreśla, że wniosek jest bardzo nagły; zwłaszcza on sam jako przedsiębiorca, zatrudniający robotników ze zdumieniem konstatuje, że poczta zatrudnia ludzi w charakterze urzędników z płacą 120 kor. miesięcznie. Dzieje się to z krzywdą rażącą nie tylko dotyczących, ale i krzywdą ogółu publiczności i całego ruchu. Pomija już to, że lokale służbowe urągają pod względem higienicznym wszelkim przepisom sanitarnym, że gdyby takie lokale prywatni przedsiębiorcy posiadali, zostałyby przez władzę zamknięte. To wyzysk zdrowia i sił za takie marne wynagrodzenie a mija się grubo z pojęciem sprawiedliwości.

Mowca ilustruje nędzę aspirantów, którzy przez przeciąg 18—32 miesięcy są rzucani w razie niezapotrzebowania na ulicę. Od r. 1902 istnieje przepis, że po 8 latach ma być dopuszczony na kurs ruchu i do złożenia egzaminu poczem ma być zamianowany urzędnikiem w XI r. W praktyce dopiero po 12—16 latach dopuszcza się ich do tego szczęścia. Przedsiębiorca prywatny nie poważyłby się nigdy uciskać swych

pracowników w tak niemożliwych rozpaczliwych stosunkach, ponieważ aż nadto roztropnie i po kupiecku jest przekonany, że siły źle płacone, są najmniej ekonomicznymi siłami. Wzywa Izbę posłów, by uchwaliła wniosek ten, który jest minimum żądań oficyantów poczt; nie będzie to po raz pierwszy, gdyż jest to w siedmiu ostatnich latach czwarty wniosek nagły a tejsamej materyi i treści. Pragnę wierzyć, że rząd tym razem nareszcie będzie miał wzgląd na wotum Izby i to we własnym interesie. Oficyanci poczt oczekują bowiem zadośćuczynienia ze strony parlamentu, a byłoby wielkim błędem w czasie obecnym podkopywać wiarę w parlament i jego znaczenie.

Mowca kończy apelem: „Nie podkopujcie wiary w parlament, nie podkopujcie wiary w sprawiedliwość rządu“.

Następne posiedzenie Izby odbyło się 10-go b. m. W sprawie wniosku przemawiał poseł Buřival. Mowę swą rozpoczął w języku czeskim, kontynuował w niemieckim. Odczytuje treść wniosku posła Pachera i nadmieniam, że 3-go maja b. r. dokonano w parlamencie dyskusji w tej samej sprawie, przyjęciem wniosków komisji. Rząd oświadczył, że wniosek komisji nie jest wykonalnym, że skłonny jest natomiast dać cokolwiek oficyantom pocztowym. Znając negatywne stanowisko rządu, chcąc oficyantom asekurować pozytywne rezultaty, postawił w dyskusji poprzedniej wniosek, by oficyantom przyznano, nie rangi, ale pobory rangom odpowiadające. Za wnioskiem tym oświadczał się i wnioskodawca poseł Pachera i organizacja nie była przeciwną, mimo to pozostał ze swym wnioskiem w mniejszości. Rezultat znany, rząd odmówił wykonania uchwał Izby. — Nie wiem jak długo Izba cierpieć będzie tę ignorancję jej uchwał i dlatego zwracam się z tem zapytaniem do większości rządowej. Stan taki nie powinien być tolerowany. Szef Sekcji Wagner v. Jauregg, gdy się dowiedział, że poseł Pachera wniosł ponownie nagły wniosek, i gdy deputacja oficyantów przybyła do niego zapytać się, czy rząd będzie skłonny to przeprowadzić odpowiedział drwiąco: „Tak! Stan wasz będzie zniesiony! Spytajcie się o to posła Pachera! On to będzie wiedział!“ — Pan Wagner v. Jauregg pozwala sobie na żarty i drwiny nie tylko w stosunku do swych funkcjonaryusz, drwi z posła, drwi z autorytetu całego parlamentu. Mowca przytacza oświadczenia eksperta z Czech oficyanta Bergmana wyrzeczone na ankiecie 4-go czerwca 1910 r.: „Jesteśmy kandydatami na posady urzędników państwowych, pełniemy tę samą służbę co urzędnicy państwowi XI—IX rangi“. Już w roku 1850 przyznano ówczesnym ekspedytorom, dzisiejszym adjunktom i oficyantom pocztowym prawo kompetencji o posady urzędników państwowych, gdyż w rozporządzeniu Min. handlu Nr. 67 ex. 1850 jest to najwyraźniej powiedziane. Rozporządzeniem z 20 czerwca 1873 Dz. rozp. poczt. i tel. Nr. 25 ex. 1873. Str. 149 punkt III. ustęp 3 przyznano tak zwany wstępny egzamin wszystkim ekspedytorom, bez różnicy wykształcenia. Ekspedytor mógł po roku służby zdawać ten egzamin, zostać praktykantem, lub po dwu do trzech latach asystentem.

Ekspert Bergman cytuje dalej rozporządzenia z 30 lipca 1897. Liczba 43.526, rozp. z 30 września 1902, rozp. z 18 stycznia 1909. L. 325 i wykazuje tymi rozporządzeniami dobitnie, że uprawnienie oficyantów do posad urzędników państwowych jest aż nadto uzasadnione.

Zmierzając do końca swego przemówienia podkreśla z naciskiem, że żądania oficyantów są słuszne i twierdzi, że rozstrzygnięcie sprawiedliwe musi wypaść zawsze na korzyść oficyantów poczt. Wie także, że wszystkie stronnictwa parlamentarne życzą sobie, aby żądaniom tym uczyniono zadosyć. — Chciałby chętnie, by rząd nie miał powodu zająć znowu nieprzychylnie stanowisko wobec wniosku Pachera, a tem samem pogrzebać zasadniczą poprawę bytu materialnego, i dlatego prosi posła Pachera jakoteż i wysoką Izbę o uznanie i przyjęcie i jego dodatkowego wniosku następującej treści:

1) Wszystkie pobory i awans adjunktów i oficyantów pocztowych należy w ten sposób uregulować, by wszystkie pobory najpóźniej po ośmiu latach służby, równały się poborom XI rangi urzędników państwowych, a następnie obowiązywały te same przepisy awansowe, które stosowane są do urzędników państwowych do IX rangi włącznie.

Tym oficyantom, którzy posiadają więcej niż 8 lat służby, należy czas wyższy policzyć do wyższego stopnia płacy.

2) Pobory tych oficyantów, którzy nie posiadają 8 lat służby należy uregulować tak, by początkowa płaca w IV klasie aktywnej wynosiła 1.200 kor., i w stopniach starszeństwa od II—V podnosiła się o 150—250 kor.

3) Oficyanci pocztowi przyjęci do służby pocztowej przed 1 stycznia 1912, służbowo dobrze kwalifikowani, posiadający 4 kl. szkoły średniej, mają być po ośmiu latach służby dopuszczeni na kurs ruchu, a najwyżej w dwa lata po złożeniu egzaminu mają być zamianowani asystentami.

W zakończeniu swego przemówienia podnosi poseł Buřival, że byłby najwyższy czas już raz z tą sprawą skończyć. Już od szeregu lat mówi się o niej. Apeluje by stronnictwa użyły wpływu swego, aby dokończyć już nareszcie kwestyę tę, by oficyanci poczt nie mieli przyczyny skarżyć się, że Izba posłów obeszła się z nimi niesprawiedliwie.

Ostatni dzień dyskusji 11-go b. m. przyniósł przemówienie posła Kikingera generalnego mowcy „pro” oraz w głosowaniu jednogłośnie przyjęcie wniosku Pachera i przyznanie wnioskowi nagłośności a więc nowe zwycięstwo naszej słusznej sprawy. Uchwaleniem nagłego wniosku Pachera, dała Izba po raz piąty wyraz woli, by stosunki oficyantów pocztowych jak najspieszniej uporządkowano.

W głosowaniu osobnem przyjęto również dodatkowe assekurujące wnioski posła Buřivala.

Ogółem w dyskusji przesunął się dokładny jak skrawny obraz nędzy naszej. Szczupłe ramy „Przeglądu”, który uwzględnić musi i inny materiał, nie pozwalają nam powtórzyć dosłownie za stenograficznym protokołem przemówień posłów. W miarę wolnego miejsca będziemy się starali w numerach następnych bodaj częściowo dyskusyę w dosłownem brzmieniu przytoczyć. Od kilku posłów wybitnych wytrzymała Redakcja „Przeglądu” listy z wyrażeniem zapatrywania na skutki dalsze. Ze wszystkich listów przebieja sympatya i wyrazy szczerzej życzliwości, zapewnienia energicznej obrony wobec nieprzejednanego stanowiska rządu. Po-

słowie zapewniają, że uczynią wszystko aby wyrzec odpowiedni nacisk. Między innymi oddany szczerze sprawie naszej i niosący nam każdej chwili energiczną pomoc, wybitny parlamentarzysta poseł Włodzimierz Siengalewicz pisze:

„Mimo moich zabiegów nie zdołałem dobić się do głosu, chociaż zapisałem się na listę mowców. Przy wniosku p. Pachera.

Ostatnie wiadome polityczne zdarzenia na Węgrzech — wpłynęły na porządek dzienny obrad naszego parlamentu, a obecnie debaty skracają w każdy możliwy sposób, by czem rychlej dojść do rozprawy nad wojskową ustawą.

W ten sposób i debata nad wnioskiem p. Pachera uległa skróceniu — a ja nie mogłem nawet dostać miejsca mówcy generalnego, bo poprzednio już jako generalny mowca korzystałem z ustępstwa innych partyj na moją rzecz.

Tak więc moje najlepsze chęci muszą na teraz za uczynek starczyć.

Posyłam protokoły, a ostatni wyszłę jutro. Łączę wyrazy prawdziwego poważania i szczerze życzenia zwycięstwa Waszej słusznej sprawy”.

Widzimy więc, że parlament czyni wszelkie wysiłki, aby uchwały jego zostały zrealizowane. — Czy rząd i teraz będzie trwał upornie przy swem konserwatywnym spleśniałemu biurokratyzmu i szparysystemu pozbawionego wszelkich granic etyki?

Czas najbliższy pokaże. Organizacya wyciągnie jaknajdalej idące konsekwencje, jeżeli uznane wielokrotnie przez najwyższe ciało ustawodawcze postulaty najbiedniejszych pracowników państwa nie zostaną spełnione.

Lex.

## Z organizacyi.

Prezydyum Centralnego związku, krzątające się energicznie około swego zadania we Wiedniu, uczyniło wszystko, by wyrzec konieczny wpływ na parlament, a zwłaszcza na miarodajne, decydujące stronnictwa, oraz wydała odpowiednie polecenia Grupom w całej Austrii.

Krakowskiej Grupie przypadła w udziale interwencya w Kole Polskiem, którego akcya ograniczała się dotychczas na zewnątrz na wymownych zapewnieniach o życzliwości, wewnątrz zaś na poddawaniu się elukubracjom „c. k. ludowców” siedzących pod pantoflem swego kacyka „c. k. ludowca konserwatywnego” p. Stapińskiego. Jego mowa w Kole Polskiem tchnąca złością pod adresem urzędników w złudowaciąm Kole Polskiem nie pozostała bez wrażenia. Rzecz dziwna, że mimo protestu i świetnej obrony ze strony posłów tak poważnych jak German, Buzek i Halban, jego wypowiedzi mózgowe znajdują aplauz ludowców tej miary jak hr. Lasocki, Dr. Wróbel i w. i.

Nie o tem jednak mówić chcemy. Materję tę zostawimy sobie na czas właściwszy.

Krakowska Grupa po otrzymaniu wiadomości z Centrali, wystosowała natychmiast obszerny memoriał do Prezydyum Koła Polskiego, oraz na ręce posłów, prosząc równocześnie telegraficznie o rychłą skuteczną obronę i wpływ. Delegaci Grupy kol. Lubański i Sowiński udali się do Posłów krakowskich bawiających w niedzielę dn. 2-go b. m. w Krakowie. Poseł Dr. Gross, który pośredniczył już w lutym w deputacyi do Min. Skarbu Eks. Zaleskiego, przyrzekł i teraz towarzyszyć deputacyi wraz z posłem Stęśłowiczem

i przypomnieć obietnice Eks. Zaleskiego wówczas poczynione. Prezes Koła Dr. Leo nie był w Krakowie obecnym. Deputacya, wyznaczona pierwotnie na 6-go b. m. musiała zostać odłożoną na termin późniejszy i odpowiedniejszy. Na 7-go b. m. zwołano wiec do Wiednia.

Krakowska Grupa, otrzymawszy polecenie 5-go rano, zarządziła natychmiast cyrkularz drukowany, który 5-go po południu został do wszystkich miejscowości wystosowany, i 6-go powinien był dojść do rąk kolegów. Niewyśledzony dotychczas sprawca, w każdym razie nie z łona naszych kolegów, wstrzymał znaczną część cyrkularzy, tak że doszły one do rąk kolegów dopiero 8-go. — Wskutek tego nie wszyscy koledzy byli w możności wysłać depesze na wiec odbywający się we Wiedniu 7-go b. m. Reklamacya nasza wniesiona wykryje prawdopodobnie przyczynę opóźnienia. Tyle powiedzieć możemy w odpowiedzi na liczne zażalenia otrzymane z wielu miejscowości.

Ze względu na to, że obecnie po uchwaleniu nagłości wniosku Pachera rozstrzygającym punktem jest Ministerstwo skarbu, koniecznym jest by wszyscy posłowie stanęli w naszej obronie.

**Natychmiast** zwrócić się należy listami ekspresowymi do posłów swego okręgu z **żądaniem**:

1) **Energicznej a skutecznej** obrony i wywarcia nacisku za pośrednictwem stronnictw, do których posłowie ci przynależą, by uchwały parlamentu nas dotyczący były szanowane.

2) Wywarcia nacisku w Ministerjum skarbu, by skromną stosunkowo sumę 764.000 kor. dano dla 6.000 ludzi.

Niechaj każdy Poseł natychmiast zostanie przez Was wezwany do działania! Tej współpracy domaga się od Was organizacya!!!

Alfa.

## Mowa posła Moraczewskiego

wyłoszona w parlamencie dnia 30 kwietnia b. r.

Stare, dziś już przestarzałe przysłowie powiada, że ta jest najlepszą żoną, o której się nic nie mówi. Gdyby w myśl tego przysłowia sądzić o zarządzie poczt austriackich na podstawie tego, ile się w parlamencie o nim mówi, należałoby mniemać, że mamy idealny zarząd poczt. Sądząc jednak ze skarg dzienników na pocztę, musielibyśmy dojść do wprost odmiennego sądu. Zwłaszcza w Galicyi nie ma dnia bez poważnych zarzutów przeciw poczcie i odrazu oświadczam, że wszystkie te skargi aż nadto są uzasadnione. Tylko trzeba zbadać, gdzie jest źródło i przyczyna braków i niedomagań poczty austriackiej. Skąd pochodzą te skargi? Przecież poczta w Austrii ma bardzo piękną tradycję. Za czasów Maksymiliana była jedną z pierwszych i najlepiej zarządzonych w świecie. U nas w Austrii tradycya jest dla wszystkich gałęzi zarządu państwa rzeczą świętą. Byłoby dziwnem, gdyby wyjątek pod tym względem stanowiła poczta. Więc i dla niej jest tradycya świętością, której nie wolno szargać. Stąd też pochodzi, że zarząd poczt zachował jak relikwie urzędzenia, które pamiętają czasy Maksymiliana I. Skoro przestąpimy próg poczty gdzieś w zapadłej prowincyi, odczuwamy jakoby wiew XVI stulecia. Znajdziemy te same stare meble, to samo biurowe urządzenie, ba nawet oddechamy tym samym powietrzem i ścieramy rękawem ten sam kurz, który istniał tam w czasach, kiedy to książę Turn Taxis poczty urządził. Ustrój poczty przypomina mi tę naszą starą polską karcznię, do której pokolenie lamusy dobudowywało, a gdy na niej dach zgnął, to nie ruszając staro, stawiało się nad nim drugi, ba nawet trzeci dach. Można na takim domu obserwować pracę, styl i sposób budowy — nieraz — 6 pokoleń.

Każdy, kto się nieco krytycznie przypatrzy zarządowi poczt, przynajmniej trafności temu porównaniu. Tu olbrzymie pałace dla ruchu pocztowego, a tu urzędy pocztowe w lepiankach pod strzechą. Od c. k. urzędów pocztowych, w których pełnią służbę c. k. urzędnicy, aż do wiejskiej poczty, obsługiwanej, w wolnych od innych zajęć chwilach, przez niekwalifikowanych

ekspedyentów, t. j. sklepikarzy i wieśniaków — od dzień i noc bez wytchnienia jeżdżących po ulicach miast automobilami lub lub motorowymi rowerami c. k. podurzędników, aż do raz na tydzień pieszo, przez góry i bezdroża wędrującego wiejskiego posłańca pocztowego — możnaby naszkicować rozległą skalę stosunku służbowego, odpowiedzialności, uzdolnienia i pracy przy poczcie.

Jednem słowem poczta przedstawia na pierwszy rzut oka — chaos, w którym znajdziemy pomieszane ze sobą rzeczy mądre z głupimi, nowoczesne urządzenia z przedpotopowymi.

„Ależ — powie na to niejeden — tak musi być, poczta musi się dostosować do potrzeb i wymogów ludności. Przecież nie można w każdej wsi budować olbrzymich gmachów pocztowych i do najmniejszych wiosek wysłać c. k. urzędników. Trzeba sobie radzić jak można”. Doskonale — bardzo słusznie, ale pod warunkiem, że poczta dzisiejsza zaspokaja nasze potrzeby, odpowiada wymogom ludności jej handlu i przemysłu. Ale tak nie jest. We wszystkich cywilizowanych krajach Europy (t. zn. z wyjątkiem Rosyi i państw bałkańskich) wypadają jeden urząd pocztowy w r. 1909 średnio na 2040 mieszkańców, podczas gdy w Austrii na 3072 mieszkańców. Należałoby więc naszych urzędów pocztowych zgęścić o 30%, tj. o trzecią część, jeżelibyśmy chcieli być tak samo obsługiwani przez pocztę, jak się to dzieje w innych cywilizowanych krajach. W ostatnim dziesięcioleciu, tj. w okresie 1899—1909, prześcignął nas pod tym względem nawet Bałkan. Dziś wypadają jeden urząd pocztowy:

w Bułgaryi na 1986 mieszkańców	
w Rumunii na 2287	„
w Grecyi na 2473	„

Nie chcę wspominać nawet o Niemczech, w których wypadają jeden urząd pocztowy na 1487 mieszkańców, które mają zatem dwa razy tak gęstą sieć pocztowych urzędów jak Austria. Pod względem gęstości urzędów pocztowych stoimy na 13 miejscu w szeregu państw europejskich. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa stacyj telegraficznych i telefonicznych.

A przecież rozwija się ruch pocztowy olbrzymio. W okresie dziesięcioletnim (1899—1909) wzrosła ilość przesyłanych rocznie listów i gazet z 1220 milionów sztuk na 1993½ miliona, ilość listów pieniężnych i pakunków z 51 milionów sztuk na 747 miliona, ilość przekazów pieniężnych z 62,300 060 na 82,800.000 sztuk. Słowem, ilość wszystkich przesyłek pocztowych nadawanych rocznie wzrosła w ciągu dziesięciu lat z 1334 milionów na 2151 milionów sztuk, tj. o 61%. Suma pieniężnych przesyłanych pocztą rocznie podniosła się o miliard koron, gdyż z 2616 milionów koron wzrosła na 3675 milionów koron. Tak samo rozwinął się ruch telegraficzny i telefoniczny:

	W r. 1899	W r. 1909
nadano telegamów	147 mil.	205 mil.
na to potrzeba było manipulacyi przy aparatach	486	671
ilość słów depeszowanych	207	287
ilość aparatów telefonicznych	31 000	100 000
ilość rozmów telefonicznych	83	217

Cóż dziwnego, że wobec takiego rozwoju podniosły się dochody z ruchu poczt, telegrafów i telefonów z 94 milionów koron na 162½ miliona koron, czyli o 73%. Ale jedna rzecz nas uderzy, a to wysoki czysty dochód, jaki poczta przynosi państwu. Za 10 lat (1900—1909) — nie mamy późniejszych dat poza r. 1909 — dała poczta czystego dochodu 110 milionów koron.

Gdy nawet odliczymy wydatek 60 milionów, użyty na budowę nowych linii telegraficznych, telefonicznych i nowych budynków pocztowych zawsze jeszcze pozostanie nam czysty dochód 50 milionów koron czyli średnio 5 milionów koron rocznie.

A należy jeszcze i to powiedzieć, że czysty dochód zwiększa się z roku na rok. Dochód brutto wynosił przed 10 laty 100 milionów koron, a w r. 1909 172 milionów. Czysty dochód wzrósł z 13½ miliona na 18 milionów koron. Serca naszych fiskalistów napełnią się radością na wieść, że poczta netykło przynosi zyski, ale że te zyski z roku na rok rosną. Dla nich jedyną miarą ocenięcia zarządu poczt jest maksyma: Wszystko dobre, co się „finansowo” dobrze kończy. Ale my musimy się spytać skąd u przedsiębiorstwa nie obliczonego na to z góry: Złe obsługiwanie publiczności i taki wyzysk pocztowego personelu, jakiegoby się nie śmiało dopuścić najobskurniejszy prywatny przedsiębiorca, umożliwia zarządowi poczt zagarnienie co roku takich wielkich zysków. Tajemnica polega na tem, że w miarę wzrostu ruchu pocztowego nie powiększono odpowiednio liczby personelu. Jeżeli bowiem wynosiła liczba urzędników wraz z pocztmistrzami, ekspedyentami, oficyantami itd. przed 10 laty 27.230 osób, a ilość pod-

urzędników, sług, i pomocniczych sług 13.583, a więc razem 40.813 osób: to w r. 1909 wynosiła ilość urzędników eic. 32.966, sług etc. 17.531, czyli razem 50.497 osób. Zatem ilość tego personalu wzrosła tylko o 24%, podczas gdy ruch wzmógł się o przeszło 70%.

To też ilość czynności, wypadająca średnio dziennie na jednego z tego personalu wzrosła znakomicie i tak: wypada na jedną siłę roboczą

	w r. 1899	1909
przesyłek . . . . .	109	142
telegrafowanych słów . . . . .	17	19
ilość rozmów telefonicznych . . . . .	7	14

zatem praca wykonywana przez jedną siłę roboczą wzmogła się o 32%.

Tymczasem praca średnio wypadająca na jednego (z pośród całego personalu) zmniejszyła się, gdyż wynosiła w 1899 r. 1190 koron rocznie, a w r. 1909 tylko 1160 koron, spadła o 33%.

Oto jest dowód wyzysku sił roboczych pocztowych tak jasny i wyraźny, że każdemu staje się jasnym, skąd się bierze czysty zysk poczty. Że niema w tem przesady, potwierdzić może zajście, jakie miało miejsce w komisji przy obradach nad pragmatyką służbową. Postawiliśmy wniosek, by podurzędnika można było degradować na sługę tylko w drodze dyscyplinarnej. Sprzeciwiał się temu generalny dyrektor poczt, twierdząc, że musi mieć prawo degradowania n. p. listonoszów t. j. podurzędników na sługę, gdy wskutek starości lub sterania swych sił nie są w stanie wychodzić na 3 lub 4 piętro. A ponieważ sługa ma gorsze warunki awansu niż podurzędnik, przeto jasnym jest Panom, jak usprawiedliwionem jest zdanie, którym scharakteryzowałem wyzysk, jakiego się poczta na personalu dopuszcza. Historję wyzysku ze strony zarządu poczty przeżyła służba pocztowa niedawno w Krakowie.

Mowca opisuje sprawę nie awansowania 32 sług pocztowych w Krakowie. Jak tylko natrafi zarząd pocztowy na ludzi, którzy dadzą się wyzyskać, nie pominie sposobności, aby z tego nie skorzystał.

Jeżeli tedy położenie c. k. urzędników i sług przy poczcie, jak z powyższego wynika, nie jest godnem zazdrości, to jednak bez porównania gorszem jest położenie t. zw. „reszty personalu“ gdyż tem mianem ochrzciła biurokracja pocztowa pocztmistrzów, ekspedyentów, oficyantów, mechaników, służbę pomocniczą, listonoszy i posłańców pocztowych wiejskich, woźniców i pocztolionów. (Dr. Ofner: Także oficyantki). To się rozumie samo przez się. Aby jednak osądzić, jaką rolę w ruchu pocztowym ta „reszta personalu“ odgrywa, dość wspomnieć, że przy poczcie pracuje obecnie 12.500 c. k. urzędników i 15.000 c. k. podurzędników i sług. Suma funkcyjnaruszy państwowych nie przekracza ilości 30.000 osób, podczas gdy „reszta“ obejmuje zwyż 40 000 osób czyli przeszło 60 prc. personalu.

Stosunek „reszty personalu“ do zarządu pocztowego nie jest bynajmniej ustalonym. Przed chwilą mówił p. minister handlu o nich jako o służbie kontraktowej, tymczasem zarząd pocztowy zapewnia tę wielką armię, że ich stosunek do kolei jest zupełnie analogiczny do stosunku kolejarzy do kolei. Wobec swego personalu twierdzi, że są oni urzędnikami i sługami c. k. poczty, a każdy mi przynajmniej, że to zupełnie co innego aniżeli „służba kontraktowa“. Ta sprawa musi być raz ustalona, dlatego domagamy się koniecznie ułożenia pragmatyki służbowej dla funkcyjnaruszy c. k. poczty.

Pan minister handlu zbywa to żądanie pięknym gestem: „Niechaj nastąpi uspokojenie personalu, to w chwili, w której nie będziemy zasypywani żądaniami polepszenia bytu ułożymy pragmatykę“. A na to oświadczam, że póki rząd nie przedłoży pragmatyki, tak długo nie może nastąpić uspokojenie personalu, gdyż tak długo najważniejsze i najślusniejsze żądanie ustalenia bytu nie będzie zaspokojone.

Generalny dyrektor poczt oświadczył nam w subkomitecie, że uważa za zadanie swojego życia stworzenie pragmatyki dla personalu poczt. Ależ panie generalny dyrektorze poczt! Szkoda na to pańskiego życia, wystarczy praca pół roku, oczywiście przy dobrej woli. (Wesołość i brawa). Wystarczy na parę miesięcy siąść do biurka, obmyśleć i ułożyć pragmatykę i przedłożyć ją parlamentowi. Tę ogromnie ulżyło pracy zarządowi poczt, gdyż tak jak dzisiaj sprawa stoi, zarząd poczt bez końca morduje się nad rozporządzeniami regulującymi byt i pobory pocztowców na to tylko, by potem pomyśleć, jakby to nowem rozporządzeniem regulację zniweczył.

Conajmniej wydano w ostatnich 10 latach 20 rozporządzeń regulujących płacę i bodaj jakich 40 rozporządzeń, przywracających dawny stan. Zarząd poczty w pracy regulującej nie ustaje i przypomina karciarzy, gdzie na contę następuje

recontra, potem supercontra, hirsch, szpunt. A rezultat tej zabawy jest ten, że pobory personalu po 10 latach regulacji są dziś niższe, niż były ongiś. Czyż wobec tego dziwić się można, że znikło zaufanie personalu do zarządu, że naprzykład zniecierpliwieni młodzi ludzie, pracujący przy poczcie jako oficyanci, za jedyną drogę poprawienia swego bytu uważają zniesienia stanu oficyantów? (Poseł dr. Ofner: Ale równocześnie musi być i stan oficyantek zniesiony). Oczywiście jak daleko idzie skąpstwo i wyzysk zarządu poczt, można sądzić ze sprawy oficyantek. Istnieje zakaz zamążpójścia dla oficyantek i kalkulantek. Jest ich zwyż 8000. W razie zamążpójścia tracą pracę. Mojemu wnioskowi w subkomitecie na zniesienie tego barbarzyńskiego przymusowego celibatu, sprzeciwiał się generalny dyrektor poczt „ze względów zasadniczych“. A wiecie panowie ile kosztują te „względy zasadnicze?“ Otóż tyle, ile wynoszą koszty zastępstwa na czas porodu. Zarząd poczt ze skąpstwa, by nie wydać pieniędzy na utworzenie funduszu substytucyjnego, skazał 8000 kobiet na celibat. Dopiero gdy oficyantki oświadczyły, że same utworzą fundusz substytucyjny, ustał opór zarządu pocztowego przeciw zniesieniu zakazu zamążpójścia i rozwiły się nagle „względy zasadnicze“. (Wesołość).

Nie chcę powtarzać opisu położenia poszczególnych kategorii pocztowców, gdyż przedmowca i mój towarzysz partyjny poseł Polke tak barwnie odtworzył tu nędzę pocztowców, że wszelki komentarz zdaje się zbędnym. Dość wskazać najniższe granice płac i wyzysku, dość wskazać na płacę 1 K dziennie, którą pobierają listonosze wiejscy (płaca ich wynosi od 360 700 K rocznie), dość wskazać na płacę służby pomocniczej w mieście, wynoszącą 2 K 30 h. dziennie, a w Wiedniu aż 3 K 40 h. dziennie, by zrozumieć konieczność podwyższenia poborów. Dlatego stanowczo domagamy się wprowadzenia w życie wniosku komisji i utworzenia pragmatyki służbowej. Wniosek komisji domaga się 8 milionów koron dla 40.000 ludzi czyli podwyższenia poborów o 20 procent. Jeżeli się zważy dzisiejszą drożyznę i niesłuchanie niskie płace, to nikomu nie wyda się ta podwyżka za wysoką, przeciwnie — raczej za skromną. Trzeba bowiem zważyć, że przeciętna roczna płaca dla „reszty personalu“ wypadnie znacznie niższa. Skoro to uwzględnimy, to przyznacie panowie, że bynajmniej nie przesadziłem, twierdząc, że poczta jest ze wszystkich przedsiębiorców najbrudniejszym wyzyskiwaczem.

Cierpi na tem nie tylko personal, ale przedewszystkiem cała publiczność. Nie mówię tu o możliwości, o hodowaniu defraudantów, choć i ta okoliczność — z uwagi, że poczta jest bądź co bądź dzisiaj największym bankiem w państwie — powinna być brana w rachubę. Ale mówię o niezliczonych skargach na niepewność ruchu pocztowego, na niedoreczanie, opóźnianie przesyłek pocztowych, telegramów, na skandaliczne obsługiwane telefonów. Przyczyn tych skarg szukać należy w zbyt szczupłej liczbie personalu, w przeciążeniu go pracą i marnem wynagrodzeniu. Pan minister handlu załatwił się w dwóch słowach z temi skargami: „Sporadyczne wypadki“. Nie, ekscelencyo, to nie sporadyczne wypadki, ale wynik systemu opartego o skąpstwo, ale konsekwencyja ducha wyzysku, jakim przesiąknął zarząd poczt. Nie ustają te skargi, ale wprost przeciwnie, stają się coraz ogólniejszemi, zwłaszcza u nas w Galicyi. Tu tkwi grzech główny zarządu poczt. Miarażdzielności zarządu poczt musi być obsługiwane publiczności w trudnych warunkach.

Galicya, ze względu na brak przemysłu, słabo rozwinięty handel, złe drogi, a gęsto osiadłą ludność przedstawia nie łatwy orzech do zgryzienia dla zarządu poczt. Wedle tego jak Galicya jest obsługiwana, należy sądzić o dzielności osób kierujących pocztą w ministerstwie handlu.

Otóż w Galicyi wypadła przeciętnie jeden urząd pocztowy na 55 klm. kw. i na 5140 mieszkańców, jeden urząd telegraficzny na 91 klm. kw. i na 8477 mieszkańców, podczas gdy w całej reszcie krajów koronnych wypadła 1 urząd pocztowy na 32 klm kw. i na 2816 mieszkańców jeden urząd telegraficzny na 44 mkm. kw. i na 3823 mieszkańców.

Pod tym względem jest Galicya najgorzej ze wszystkich krajów obsługowaną. Nawet Dalmacya, którą pod wielu względami można z Galicyą porównywać, jest bez porównania w lepszej sytuacji, gdyż wypadła w Dalmacyi jeden urząd pocztowy na 60 klm. kw. i na 2787 mieszkańców, jeden urząd telegraficzny na 77 klm. kw. i na 3598 mieszkańców. Należałoby podwoić ilość urzędów pocztowych i telegraficznych w Galicyi, abyśmy byli obsługiwani przez pocztę tak samo jak zachodnio-austriackie kraje. Można by na to odeprzeć, że przecież u nas ruch pocztowy jest bezporównania słabszy niż na zachodzie Austrii. A gdyby nawet zarzut ten był prawdziwy, to czy i winy nie ponosi właśnie rzadka sieć urzędów pocztowych i telegraficznych? Proszę uwzględnić rozkosz obsługiwania się telegrafem w Galicyi! Proszę spróbować depe-

szować na wieś, odległą o 3 mile od urzędu telegraficznego. Odbierający depeszę i płacący kosztu posłańca telegraficznego, przeklinie na czem świat stoi i wysyłającego depeszę i telegraf i elektrykę i genialnego wynalazcę telegrafów. (Wesołość). Proszę spróbować telefonować z Wiednia do Lwowa. Raz byłem na tyle bezczelnym, że chciałem telefonicznie rozmawiać z parlamentem ze Stryjem. Pięć godzin czekałem na połączenie, wreszcie zrezygnowałem i nadałem depeszę. Zażądałem połączenia telefonicznego o godzinie 10 rano, a depesza nadeszła do Stryja nazajutrz o godz. 10 rano. Tyle czasu potrzebuje iskra elektryczna zarządu poczty na przebiegcie drogi z Wiednia do Stryja. (Wesołość). Prędzej dojedzie koleją parową na szynach, niż elektryką po drucie. (Wesołość).

Gdyby zatem prawdą było, że ruch u nas słabszy, to lwia część winy spadłaby na marne urządzenie poczty w naszym kraju. Ale wcale nie jest prawdą, jakoby ruch u nas był znacznie słabszym niż w innych krajach Austrii. Na jeden urząd pocztowy wypada u nas listów rekomendowanych, ekspresów, za recepisem zwrotnym 10.200 sztuk rocznie, w reszcie w Austrii 6.500, ilość pakunków u nas i tam 5 000 sztuk, przekazów pocztowych u nas 8.600 sztuk, tam 7.000 sztuk. Razem zatem jednostek pocztowych wypada na jeden urząd pocztowy w Galicyi 24.800 sztuk rocznie, w Austrii (bez Galicyi) 18.500 sztuk, a więc u nas przeszło 6.000 sztuk więcej. U nas wypada na jedną telegraficzną stację 12 350 depesz rocznie, a tam 9.450 depesz. Jeżeli zważymy, że na 10 urzędów pocztowych wypada w Galicyi 57 sił, to łatwo wyliczymy, że na jedną siłę roboczą u nas wypada rocznie 4 330 sztuk jednostek pocztowych i 2.160 depesz, podczas gdy wreszcie krajów Austrii wypada rocznie 2.460 przesyłek i 1.260 depesz. U nas tedy na jedną siłę roboczą wypada 76% więcej pracy z przesyłkami pocztowymi i 71% depesz więcej.

Tak tedy widzimy, że brak nam co najmniej 100% urzędów pocztowych i telegraficznych i 75% sił roboczych. Wysokość płac u nas jest jednak ta sama, co i w innych krajach Austrii. To się nazywa niesłychanym wyzyskiem personelu pocztowego w Galicyi i może sobie pan minister handlu mówić o sporadycznych wypadkach, ale my, laicy rozumiemy już teraz istotę i przyczynę skarg na pocztę w Galicyi. To też my mamy specjalny interes w dojściu do skutku wniosku komisji, bo przynajmniej personel pocztowy za swą pracę ponad siły będzie lepiej wynagradzany.

A czy możliwym jest przeprowadzenie tego polepszenia? My żądamy 8 milionów — minister skarbu daje 3 miliony, my żądamy 20% podwyżki, rząd daje 8%, różnica jest znaczna, bo chodzi jeszcze o 5 milionów. Nie wątpię ani na chwilę, że Izba jednogłośnie uchwali wniosek komisji; czy jednak stronnictwa większości wywrą odpowiedni nacisk na rząd, by całą sumę 8 milionów do budżetu wstawił, przyszłość okaże. My się postaramy o to, aby większość miała jak najprędzej sposobność wypowiedzenia swego zdania.

Kończąc swe przemówienie, pozwałam sobie przedłożyć rezolucję, wynikającą z moich wywodów:

„Wzywa się rząd, by odpowiednio do wzrostu potrzeb ludności powiększył ilość urzędów pocztowych i personal poczt w Galicyi“.

Proszę o przyjęcie tej rezolucji. (Huczne oklaski, mowca odbiera gratulacje).

## KRONIKA.

**Wydział Grupy krakowskiej** prosi usilnie P. T. Kolegów Członków, by we własnym interesie korespondencye w sprawach organizacyjnych, adresowali dokładnie wprost: „Krakowska Grupa Okręgowa c. k. Adjuktów, Oficyantów i Aspirantów poczt, Kraków, Wielopole 12. I. p.“, a nie na ręce poszczególnych członków Wydziału, by uniknąć nieporozumień i zwłoki, zwłaszcza w obecnym czasie urlopów.

**Sprawozdanie z wiecu we Wiedniu dnia 7-go czerwca b. r.**, który szerzej omówić pragniemy, odkładamy do następnego numeru. Nadmieniamy, że Wiec wypadł imponująco pod względem liczebnym i nastrojowym. Posłów obecnych było z górą 30-stu. Referaty wygłosili koledzy Oleksy i Killer.

**Statystyka kart pocztowych.** Krajem kart korespondencyjnych, t. zw. „pocztówek“, są stanowczo Niemcy. Z ostatnich obliczeń „Związku pocztowego“

wynika, że roczny obrót „pocztówek“ w obrębie samego państwa, dochodzi do kolosalnej cyfry 1 i pół miliarda sztuk. Taką ilością nie może się poszczycić żaden kraj na świecie. Poza Niemcami pierwsze miejsce pod względem obrotu „pocztówek“ zajmuje Japonia (894 miliony), potem dopiero idzie Anglia (845 milionów). Wszystkie inne kraje wykazują mniej, niż pół miliarda. I tak: Austria 432 miliony, Indye angielskie 405 milionów, Rosya 290 mil., Włochy 137 milionów, Węgry 113 mil., Belgia 93 mil., Holandia 89 mil., Szwecya 84 mil., Dania 28 mil., Portugalia 16 mil., Norwegia 13 milionów. We Francyi statystyka obrotu „pocztówek“ wykazuje tylko 30 mil. sztuk.

**Kongres esperantystów a poczta.** Wszechświatowy Kongres esperantystyczny, który odbędzie się w Krakowie od 11 do 18 sierpnia b. r. zapowiada się świetnie. Bardzo wiele znakomitości, ze wszystkich części świata, zgłosiło swe przybycie i zamówiło karty kongresowe. Komitet kongresowy, na czele którego stoi prof. uniw. p. Bujwid, dokłada wszelkich starań, by 8-mio do 10-cio dniowy pobyt obcokrajowców w Krakowie uprzyjemnić. Nawet władze krajowe i rządowe zaczynają coraz przychylniej odnosić się do „Esperanto“, uznając jego użyteczność i wielkie znaczenie w układaniu się stosunków międzynarodowych. I tak: Ministerstwo kolei poleca usilnie, by urzędnicy ruchu uczyli się „Esperanta“, a dla uczestników kongresu daje znaczne zniżki jazdy. — Dyrekcyja policji w Krakowie zarządziła kurs nauki tego języka dla swoich funkcjonaryuszy. — Liga pomocy przemysłowej urzędująca wielką wystawę podczas kongresu i wydaje katalog w „Esperancie“. — Budynek akademii handlowej, w którym ma być też urządzona filia pocztowa dla wyłącznego użytku kongresowców — został oddany do dyspozycji kongresu.

Nawet nasza c. k. Dyrekcyja poczt przysłała do przekonania, że „esperanto“ może oddać w służbie pocztowej znaczne usługi, **zezwoliła** ludziom chętnym po długich ceregielach, na urządzenie kursu nauki „Esperanto“ w salach głównego urzędu pocztowego w Krakowie. Pierwszy kurs już odbył się w zimie — obecnie w pierwszych dniach maja rozpoczął się nowy dwumiesięczny kurs nauki języka „Esperanto“, wyłącznie dla funkcjonaryuszy pocztowych w wielkiej sali kursowej. — Instruktorem był p. Jakimczuk, asystent z Krakowa. Słuchaczy, którzy kurs kończą już z dodatnim skutkiem, było kilkudziesięciu.

**Poczta powietrzna.** Żyjemy w czasach, w których ludzkość co chwila przeżywa jakieś wielkie niespodzianki. Przed laty 20 niktby jeszcze nie był marzył o tem, aby mózdz spokojnie przenosić się z miejsca na miejsce drogą powietrzną, a dziś nietylko że można urządzać sobie bezpiecznie powietrzne podróże, dziś możemy już nawet listy przysyłać — drogą powietrzną.

Nowość tę zaprowadzono w roku zeszłym w jesieni w Anglii. Tam ruch pocztowy jest niezwykle wielki, a jeszcze większy jest pośpiech, zwłaszcza w stosunkach handlowych. Dla dzisiejszych kupców i przemysłowców, koleje jeżdżą już za pomatą, trzeba więc szybszych środków, aby przyspieszyć doręczanie listów. Skorzystano więc z tego, że dziś lotnictwo powietrzne się rozwinęło i postanowiono listy przewozić aeroplanem, czyli samolotem.

W mieście Hendon założono więc stację poczty powietrznej. Na placu wyścigowym ustawiono kilkanaście skrzynek, do których publiczność rzuca listy bardzo pilne. O oznaczonej porze listy te wybierają i oddają lotnikowi, który je zabiera na aeroplan, wznosi

się w powietrze i z szybkością ptaka pędzi do miasta Windsor. Staje tam znacznie prędzej niż kolej, bo lotnik nie potrzebuje wymijać gór, ani okrążyć niczego, jak kolej, tylko jedzie wprost, bo powietrze jest wolne.

Ta poczta powietrzna spełnia swoje zadanie znakomicie. Były dni, w których przewoziła po półtora miliona listów dziennie.

NA MARGINESIE.

**Dziesięcioro przykazań pocztowych!**

Jam jest władza twoja, którą cię wyprowadziła z ziemi obiecanej do niewoli pocztowej.

1. Nie będziesz uznawał żadnej innej władzy za lepszą nademnie.

2. W razie złego dla publiczności zarządzenia nie będziesz świadczył się rozporządzeniem władzy twojej, ale całą winę przyjmiesz na siebie.

3. Pamiętaj, abyś dni świąteczne od godziny 10-tej rano do 3 po południu i od 4-tej do 12 w nocy przykładnie święcił — o ile, naturalnie, w godzinach tych nie masz ekspedycy, służby przy telegrafie, robienia rachunków lub wykazów statystycznych.

4. Czuj karzącą cię rękę referenta, nakładającego grzywny pieniężne, ażebyś wegetując w coraz większym ubóstwie, długo żył i dobrze ci się powodziło. Uważaj się za głupszego od Twych przełożonych i przyjmuj wszystko za dobrą monetę, krytykuj tylko na ucho, głośno wychwalaj swoich przełożonych.

5. Nie zabijaj się nawet wtedy, gdy cię niewinnie o złodziejstwo posądzą.

6. Nie staraj się nigdy tłumaczyć z tego, co ci twoja władza za winę poczytać pragnie.

7. Nie kradnij (w całej doniosłości!).

8. Nie mów niczego, ani prawdziwego, ani fałszywego, wychodząc z założenia, że przy pocście albo milczeć albo głośno krzyczeć należy.

9. (Dla mężczyzn). Nie pożądam żadnej żony. Żony bliźniego dlatego, że to grzech kościelny, żony swojej — bo jej utrzymać nie masz za co i pocście a nie rodzinie winiłeś się całkowicie poświęcić.

(Dla kobiet). Nie pożądam ogniska domowego, ani sprawiedliwości, ani ulgi w służbie, ani żadnej innej rzeczy, która jest przywilejem panów i władców, ale wszystko przyjmuj z pokorą i wdzięcznym uśmiechem do każdego, ale tak, aby drugi tego nie zobaczył.

10. Nie pragnij: ani lepszej płacy, ani urlopu w lecie, ani odpoczynku w niedzielę, ani odpowiedniego mieszkania, ani sługi, ani opału, ani mięsa na obiad, ani odzienia ciepłego, ani książki, ani żadnej innej rzeczy, którą ludzie za konieczną do życia uznają, albowiem, miałeś być, masz być i będziesz li tylko automatem.



**ODPOWIEDZI REDAKCYI.**

**Jeden za wszystkich.** Czekamy ciągle na zapowiedziany ciąg dalszy bezskutecznie. Zechce Sz. P. Kolega nareszcie nadesłać gdyż tylko całość mając możemy ruszyć tę piekącą sprawę. A słyszeliśmy o nowych kwiatkach. Trudno nam kombinować. Czekamy odwrotnie materiału.



**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie**

**Iwowskiej grupy krajowej**

**Centralnego związku c. k. Adjunktów, oficjantów i Aspirantów poczt. Austrii**

odbędzie się

w niedzielę dnia 23 czerwca 1912 o godzinie 3 popołudniu w sali wykładowej c. k. Dyr. poczt. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie czynności Wydziału.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Rezygnacja Wydziału.
6. Wybór nowego Wydziału.
7. Wnioski członków.

O jak najliczniejszy udział P. T. Kolegów prosi Wydział.

Prezes  
*Macieliński.*

Sekretarz  
*Schorr.*



**OGŁOSZENIA.**

**Bilety do „Teatru Nowości”, „Cyrku Edison” i „Łaźni Rzymskiej”**

po znacznie niższych cenach dla Członków Krakowskiej Grupy do nabycia u Skarbnika, koł. S. Gellesa (Główny urząd pocztowy, Kraków 1, telegraf).

**Torba posłańcza,** orzeł, skrzynka listowa, ważki listowe, kasa podręczna do sprzedania. Zgłoszenia: Poczta Janowice koło Zakliczyna.

**Poczta 1/2** w Galicyi wschodniej do zamiany na równorzedną. Zgłoszenia: A. L. „Przegląd pocztowy”, Kraków.

# RESTAURACJA

Hotelu „Pod Różą“

## W. BOGACKIEGO

(UL. FLORYAŃSKA)

po gruntownem odnowieniu  
poleca

Doborową i taną kuchnię. Piwo pilzneńskie i okocimskie Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. Gabinet i sala na zebrania.

Obiady dla P. T. Członków Krakowskiej Grupy Okręgowej według karty w abonamencie, nie obowiązującym codziennie, złożone z 3 dań pod gwarancją na deserowem maśle, znakomitej jakości po 1 koronie.

## Za marki jubileuszowe

z r. 1908 płacimy następn. ceny za 100 szt.

		portowe (dopłatne czerwone)	
1, 2, 20, 35 h po	— K 4 h	1, 2 h po	— K 35 h)
25 h po	— 7	4, 6, 20 h po	— 15
12 h i 1 K po	— 30	25 h po	— 5
30 h i 60 h po	— 10	30 h po	— 4
50 h po	— 45	50 h	— 2
2 K po	— 1 50	1 K po	— 20
5 K po	— 18	5 K fiol. po	— 200
10 K po	— 220	10 K fiol. po	— 400

### Za jubileuszowe z r. 1910.

5 i 10 h po 70 h; 25 h po 4 K innej wartości według kursu. Inne marki austriackie ostatniej i bieżącej emisji, a więc zwykłe 3, 5, 6 i 10 h, gazetowe itp. za 1 kg. — K 1-20. Ceny ważne do odwołania rozumieją się opłacone Rzeszów. Przesyłek wartości niższej aniżeli 5 K nie przyjmujemy resp. nie załatwiamy.

### Administracja „Filatelisty“ Rzeszów.

Nra okazowe „Filatelisty“ z r. 1908—1911 po 30 h, zaś z r. 1912 po 75 h za egzemplarz.

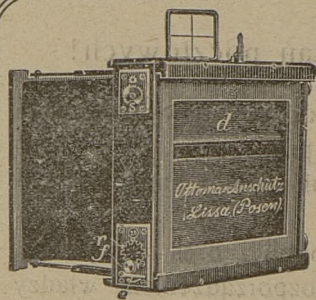
**WAŻNE!** Każdy ze zbieraczy — bądź jakich działów — winien w swoim własnym interesie wpisać się do Związku kolekcjonistów i korespondentów „Unia“ w Rzeszowie.

Stan członków w r. 1911 wynosił 100 w 9 państwach. Stan członków w r. 1912 przypuszczalny 600—1.000 w 40 państwach. — Wpis K 1, wkładka K 4 rocznie. — Statut i blankiety zgłoszeń, za nadesłaniem znaczka za 20 h.

**Zamieni się** oficyant poczt w Limanowy, najchętniej w okolicę Przemyśla (200 K. rocznej remuneracji z rafinerji). Zgłoszenia: „Zamiana“ poste-rest. Limanowa.

**Zamiany**, na wschód, na urząd klasowy lub eraryalny, poszukuje oficyant z urzędu klasowego ze zachodu, w pobliżu Krakowa, okolicy ślicznej. — Stosunki dobre. — Zgłoszenia pod „Prawda“, Redakcyja Przeglądu poczt.

**Oficyant** urzędu eraryalnego na Podolu zamieni się. Zgłoszenia „Kazet“ „Przegląd pocztowy“ Kraków



FIRMA

**Antoni Larisch**  
skład fotograficznych  
aparatów

— założ. w roku 1891 —  
Kraków, ulica Szewska  
**tylko Nr. 19**

poleca najnowsze modele po cenach fabrycznych,  
oraz wszelkie przybory do tychże.

**Podręcznik fotografii dla początkujących**  
nowe własne wydanie za nadesłaniem 1 kor. 10 h. franko.

10% opustu dla PP. Urzędników poczt.

## REIM i SPÓŁKA

□ KRAKÓW □ RYNEK 37 □ LINIA A—B □

POLECAJĄ PO NAJTAŃSZYCH CENACH:

**LAWN-TENNIS,**  
Rakiety, prasy, piłki.

**PIŁKI NOŻNE,**

Krokiety, dyski, oszczepy,  
wszelkie przybory i gry  
sportowe.

Perfumy, Kremy, Pudry, Mydła  
toaletowe z odpadków najlep-  
szych mydeł francuskich 1 kg.  
po 1 kor. 80 hal.

**Mydła kwiatowe**  
o silnych zapachach, karton  
6 sztuk 1 kor.

**PRZYBORY**

Kije bambus.,  
Haczyki etc. :



do rybołówstwa.

Kompletne  
wędk.

**FARBY OLEJNE**

szybko schnące, do użycia  
gotowe.

**LAKIERY, EMAILE,**  
Glazury do podłóg,

Lakiery do powozów,  
**SMARY i OLIWY**

do różnych celów.

**Płótna i Płachty**

nieprzemakalne do przykry-  
wania wózków.

**Kalosze oryginalne**  
rosyjskie i ameryk.

Szczotki i pendzle,  
**OLIWA do podłóg**

przeciw kurzowi.

10% opustu dla PP. Urzędników poczt.

**Laboratorium lekarsko-dentystyczne** Kraków, ulica Floryańska  
L. 23, drugie piętro : :  
**Uniw. Med. Dr. Sabiny Weinberg**  
Pomocnik techniczny: Wilhelm Fruchtmann.

Wykonuje wszelkie rękoczyny w zakresie lekarsko-dentystyczny wcho-  
dzące, jakoto: usuwanie zębów bez bólu, plomby metalowe i porce-  
lanowe, zęby sztuczne na kauczuku, złocie i platynie — korony złote,  
platynowe i mostki, prostowanie zębów krzywo wyrosniętych.  
Leczenie chorób jamy ustnej. Ceny przystępne — ulgi w spłatach. P. T. Gości  
z prowincji załatwia się w przeciągu 24 godzin.

□ □ Godziny ordynacyjne od 9—11 i od 3—6. W niedziele i święta od 9—1. □ □